HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok II. Nr 2. WARSZAWA Luty 1928 r.

Prenumerata kwart. zł 3.50 wraz z przes. poczt. Numer pojedyńczy zł 1.20. Konto P. K. O. Nr 536.

„Harcmistrz" wychodzi 1-go każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 10 poprzedniego miesiąca.

NASZA NIEZALEŻNOŚĆ.

Naczelnictwo wydało odezwę przypominającą apolityczność Związku Harcerstwa Polskiego i ostrzegającą przed możliwością wciągnięcia organizacji i powierzonej jej młodzieży w wir walk partyjnych, w okresie wyborów.

„Dzieci i młodzież nie mają nic do żadnej polityki: jedyną polityką młodzieży szkolnej jest uczyć się, uczyć się po to, aby kiedyś całemu Narodowi służyć" — czytaliśmy kiedyś w „Skaucie" lwowskim w artykule Ignacego Kozielewskiego, pisanym z upoważnienia Naczelnictwa*). Przedwczesne poddanie młodzieży, o nieustalonym i niewyrobionym jeszcze charakterze, wpływom atmosfery walki politycznej, prowadzi do wypaczenia charakterów, do zużycia najlepszych sił Narodu, a wynik doraźny daćby mogło mały. Zresztą żaden wynik doraźny nie zrównoważyłby szkody, jakąby Naród poniósł przez zepsucie charakteru pokoleń, na których mocy ducha i dzielności ciała budujemy nadzieje na przyszłość Polski.

Z. H. P. jest organizacją przedewszystkiem wychowawczą, już zatem ten jeden wyżej wspomniany wzgląd decyduje o tem, że nie może Związek brać udziału w akcjach partyjnych, w szczególności wyborczych. „Skauting nigdy nie może służyć i nigdy nie stanie na stanowisku tej czy owej partji politycznej"**).

Z. H. P. jest przytem jedną, jednolitą organizacją Harcerstwa w Polsce. Ta jednolitość, to nasza siła i duma, dla niej ponieśliśmy nieraz i ponosimy wielkie ofiary z naszych osobistych i grupowych różnic zapatrywań, nieraz dosyć daleko sięgających, ale nigdy tak daleko, aby zasadnicze podstawy naszej współpracy, Służba Bogu i Ojczyźnie, były podane w wątpliwość. Ta jedność, to gwarancja naszej niezależności, w szczególności naszej niezależności politycznej. Ona jednak, nawzajem, wymaga zachowania niezależności Z. H. P. od jakichkolwiek czynników politycznych.

Jedność ta ostaćby się nie mogła, gdyby ktokolwiek chciał angażować Z. H. P. w walki polityczne i wpływ jego rzucać na tę czy ową szalę. Jako organizacja „stoimy zdala od walk politycznych, zatrutych zajadłością partyjną" ***), to umożliwia nam współpracę w Harcerstwie ludzi różnych przekonań politycznych, to jest warunkiem uchronienia go od niebezpiecznych zatargów i załamań wewnętrznych, które byłyby skutkiem wyzyskania dla celów politycznych wpływu, jakim w danej chwili rozporządza to czy owo środowisko harcerskie.

Pamiętamy, że trudności wewnętrzne Harcerstwa powstawały przedewszystkiem na tle poderwania wzajemnego zaufania w to, że wybitniejsi działacze harcerscy postępują wedle czysto harcerskiej linji, na tle obaw o wpływy zewnętrzne i chęci uchronienia od nich organizacji. Pamiętamy też, że te trudności znikały natychmiast, gdyśmy się potrafili wzajemnie przekonać, że czynami naszemi kieruje nie takie czy owakie natchnienie zzewnątrz, ale Duch Harcerski, którego cząstka w każdym z nas żyje, jako wyraz najlepszych naszych pragnień i dążeń, zrodzonych z Ducha Bożego Chrześcijaństwa i Miłości Polski.

Harcerstwo jeszcze swej próby Harcerstwa Rzeczypospolitej nie zdało. Zda je wtedy, gdy harcerze i harcerki już jako dojrzali członkowie społeczeństwa potrafią wnieść w rozbity i walczący naród nasz Ducha Miłości i Służby, a w walki polityczne — rycerskość i grę uczciwą.

To cel wart tego, aby nietylko Związek jako całość, nietylko młodzież harcerską, ale i kierowników Ruchu, bezwzględnie powstrzymywać od walki partyjnej. To też Naczelnictwo nie wahało się postawić niektórym kategorjom członków Związku, pełniącym kierowniczą służbę wychowawczą żądania powstrzymania się od wszelkiej wyborczej agitacji.

Przeczytajcie odezwę Naczelnictwa uważnie i omówcie ją w swych środowiskach, a równocześnie przypomnijcie sobie dawne uchwały i postanowienia*) władz Harcerstwa dotyczące naszej ideologji i stosunku do zagadnień politycznych.

*) „Skaut", tom II. str. 203.
**) l. c.
***) Komisja XXX N. R. H., „Harcerz", 1926, str. 6.

*) Zebrane są one w zeszycie 2—3 „Organizacji Harcerstwa". Odezwę Naczelnictwa z okresu wyborów 1922 r. podajemy w niniejszym nrze „Harcmistrza".

„Im trudniej jest pociągnąć do słuchania i zamiłowania zbawiennych prawideł, tem usilniej pracować nad ich rozszerzeniem i upowszechnieniem należy".

JĘDRZEJ ŚNIADECKI.

Gawęda.

O CZYSTOŚĆ HARCERSKIEJ OPINJI PUBLICZNEJ.

Diffamare cave nam revocare grave.

Wśród naszego społeczeństwa wogóle, a wśród społeczeństwa harcerskiego, jako młodszego, pełnego temperamentu i charakterów jeszcze nie ustalonych — w szczególności, — wszelkie wieści i pogłoski, zdania i twierdzenia, nawet nieuzasadnione lub pozornie tylko, powierzchownie wyglądające na prawdę, szerzą się ogromnie szybko, stają się opinją pewnych grup i sfer w harcerstwie, oddziałują na środowiska i ich kierownictwa, a nawet przedostają się poza Z. H. P., przynosząc nieraz wiele szkody.

Wiele razy już na to zwracaliśmy uwagę i zdawało się czasem, że zaczynaliśmy się leczyć z tej wady. Aż znowu nadchodzi okres jakby powtórnej choroby, nowy okres pogłosek, w których jedni gwałtownie bielą na aniołów i cudotwórców w wszelkich dziedzinach, inni czernieją na szatanów lub wychodzą w szaroburych kolorach poczciwych niedołęgów.

Nie trzeba przypominać chyba, jak doniosłe znaczenie w życiu społecznem ma opinja publiczna, to sumienie zbiorowości. Poczujmy się wszyscy odpowiedzialnymi za tę opinję. Niechaj ona kształtuje się pod wpływem rozumu i dobrej woli; niechaj nie będzie fantastyczną mgławicą coraz inne przybierającą kształty, a prawdę zaciemniającą; niechaj służy dobru społecznemu, a nie uprzedzeniom i namiętnościom.

Tego domaga się od nas pierwszy Punkt Prawa, tego pamięć Zawiszy, którego czcimy w tym roku.

JAK STARY PROFESOR...

Jakiż to obfity materjał do pogawędek wspomnienia szkolne i profesorowie. Otóż i ja wam o jednym opowiem. Był to stary przyrodnik, wysoko postawiony w hierarchji nauczycielskiej, bo miał aż VII rangę (a już VIII dawała „złoty kołnierz" w ś. p. Galicji). Cechowała go dziwna wytrwałość: na początku każdego półrocza jedną lekcję poświęcał gruźlicy. Wciąż słyszeliśmy o zarazkach, szkodliwości spluwania na podłogę, uganiania po klasie i wnoszeniu kurzu, etc., etc. Ale „gwoździem" było zakończenie „ja wiem, że ja gadam i gadam, a wy jednem uchem wpuszczacie, a drugiem wypuszczacie; ja się tem jednak nie zrażam i za pół roku znowu wam to wszystko powtórzę".

O WSPÓŁPRACĘ W „HARCMISTRZU".

Prosiła Was i Szanowna Redakcja i ja sam nieraz przypominałem i w piśmie i słowem i na konferencjach i na odprawach i na zjazdach. (Częściej, niż ów stary profesor gruźlicę). Wynik nie jest zbyt pocieszający, ledwie, ledwie czasem coś kapiecie, a wymagania, aby „Harcmistrz" dawał wiele ciekawego i rozmaitego materjału są częste, natarczywe — i słuszne. Już widzę, jak się szykuje na Zjazd Walny „interpelacja" i wniosek Nr. 1001: „wzywa się redakcję „Harcmistrza", aby...

Gdyśmy przekształcali „Harcmistrza" w miesięcznik, zapytywali mnie poważni ważni „co Wy tam będziecie drukować", niby, że niema tematów! Moi drodzy! Zrobiłem sobie w notesie słownik „Tematy" i mam ich litanję całą, myślę, że i Wy się zgodzicie, harcmistrzynie i harcmistrze, oraz „pod h. h.", że tematów jest moc, tylko piszący się nie kwapią. Mam nadzieje że skutek tego apelu, wyrazi się w tomach listów z artykułami, pierwsza klasa".

Zatem małe prośby: Łapcie życie na gorącym uczynku. Nie twórzcie studjów o szesnastu stronicach druku, z początkiem np. obozowania w raju, a pionierki od Noego, ale zaczynajcie nieco później. Piszcie treściwie, krótko, o jednej rzeczy na raz (mówić można o pięciu na raz, ale nie zaleca się, to przywilej moich gawęd!), piszcie czytelnie na jednej stronie kartki (drugą zostawiając czystą), zostawiajcie zawsze margines, zawsze artykuł podpisujcie i zaopatrzcie adresem (jeżeli nie chcecie, by był w druku podpisany — zaznaczcie to).

Dłuższe prace również umieszczamy, ale musimy je dzielić między kilka numerów, zatem dobrze jest odrazu pisać je tak, aby każda część stanowiła dla siebie pewną całość, obejmującą nie więcej niż 2 — $2^1/_2$ stron druku. Rozpoczynamy druk, gdy całość jest w Redakcji.

Na życzenie i na rachunek autorów możemy robić odbitki z „Harcmistrza".

Prosimy o fotografje i rysunki, możemy bowiem artykuły ilustrować.

Chcemy w tym roku, jedenastym „Harcmistrza", zrobić duży krok naprzód w podniesieniu pisma. Przedewszystkiem zamierzamy położyć nacisk na stronę metodyczną i techniczną — tem więcej zatem potrzebujemy pomocy szerokich sfer starszyzny i przyjaciół.

Staramy się o artykuły pierwszorzędnych znawców pedagogiki. Czy nie będzie wstyd starszyźnie, że Przyjaciele Harcerstwa, bardzo zajęci pracą naukową i społeczną znajdą czas na pisanie do „Harcmistrza", a my, grono starych druhów i doświadczonych druhen (druhny nigdy nie są stare) będziemy się ograniczać do pobożnych życzeń i niepobożnej krytyki?

Dixi!

NA CO WYDAWAĆ PIENIĄDZE?

„Oto ma zmartwienie!" — słyszę — „nie wie na co wydawać!" Ja to bym wiedział, odpowiem, ale drużynowi nie wiedzą! A jakże! Z paru ust już słyszałem, że drużyny urządzają po kilka herbatek, opłatków i t. p., w ciągu paru miesięcy, żądając (tak) pieniędzy na to od K. P. H. i gniewają się, gdy się tłumaczy, że to marnotrawstwo. Słyszałem nawet, że w pewnej drużynie nie tylko ugoszczono harcerzy (czy harcerki), ale jeszcze każdemu paczkę słodyczy dano do domu.

Bardzo to miło! Ale mniemam, że „harcerz jest oszczędny" też nas obowiązuje. Urządzajmy herbatki zastępów, po domach druhów czy druhen, które na to stać, skromnie, tanio. Urządzajmy raz do roku święto drużyny — niech to będzie opłatek, czy jajko wielkanocne. Urządzajmy także herbatki składkowe, gdzie każdy sam coś przyniesie. Urządzajmy choinkę dla biednych dzieci. Ale zawsze pamiętajmy o oszczędności i o tem, że za kilkaset złotych wydanych na przyjęcie, można znakomicie uzupełnić wyprawę drużyny, a „przyjęcie" można urządzić skromnie za złotych kilkadziesiąt.

PODANIA DO WŁADZ.

Dowiaduję się, że są jeszcze drużynowi, którzy nie wiedzą o tem, że podania do władz mogą składać tylko Zarządy Oddziałów, lub przez te Zarządy upoważnione Koła Przyjaciół albo osoby. Przypominam zatem rozkaz Naczelnictwa

---

Albo zginąć nam, albo obyczaje odmienić.

KONARSKI.

---

w tej sprawie, wydany na życzenie władz państwowych:

„Chorągwie, Hufce i Drużyny i ich komendanci i komendantki, a także Koła Przyjaciół i ich Zarządy nie mają prawa samodzielnego występowania do władz administracyjnych w sprawach urządzania przedstawień, koncertów i t. p. ...i o wszelkie takie imprezy mogą zabiegać jedynie władze Związku, lub też jego oddziałów, ewentualnie upoważnione przez Zarząd oddziału Koła Przyjaciół Harcerstwa".

Postarajcie się zatem o odpowiednie poruszenie tej sprawy w swoim Zarządzie Oddziału, aby dość wcześnie uzyskać odpowiednie upoważnienia, z pewnością bowiem, choćby w związku z akcją letnią, zamierzacie różne przedsięwzięcia organizować. W czem życzę powodzenia!

PRZEPŁYW PRZEZ DRUŻYNY.

Byłoby rzeczą interesującą dowiedzieć się, o ile nasze drużyny są „stałe", t. zn. ilu harcerzy przechodzi przez drużynę w ciągu kilku lat, osiągając mniej więcej całość wychowania harcerskiego. Na początek możnaby zbadać „przepływ roczny", robiąc dokładny spis członków drużyny na początku roku szk. i na końcu i zaznaczając ilu harcerzy wytrwało, ilu „żółtodziobów" odpadło. Może zainteresują się tem komendanci i drużynowi i przeprowadzą odpowiednie „badania". W organizacji amerykańskiej prowadzi się je starannie, o wynikach może kiedyś napiszę, ale chciałbym wpierw mieć trochę materjału polskiego.

St. Sedlaczek.

Spożycie wyrobów tytoniowych wynosiło w Warszawie 1925—1926 (wg. „Kroniki Warszawy"):

Wyszczególnienie	Jednostki	Spożycie ogólne roczne		Spożycie na 1 minutę rocznie		
		1925 r.	1926 r.	1925 r.	1926 r.	Różnica w %
Papierosów .	szt.	1,209.199.000	983.580.000	1204	960	—20%
Tytoniu . . .	kg	510.584	582.949	0.51	0.51	+10%
Wartość . .	zł	45.608.170	58.408.568	45.43	57.14	—

Widać z tego, że w r. 1926 nastąpiło naogół zmniejszenie spożycia wyrobów tytoniowych. Czy to świadczy o tem, że kiedyś dojdziemy do tego, by 58 miljonów złotych nie puszczać z dymem? Starajmy się o to.

Zawartość alkoholu w różnych napojach.

Wino 9,2% (objętościowo) do 20,7% (wyżej 16% sztuczne zaprawienie alkoholem).

Piwo 3,39% (pilzneńskie eksportowe) do 8,5 (Scotch Ale). Robotnik niemiecki pijący normalnie 4 litry piwa, wypija ok. 120 gr. czystego alkoholu t. j. więcej, niż w 4 kieliszkach wódki.

Wódka Polski monopol 45% (Procent alkoholu w wódkach b. Galicji dochodził do 60, a nawet 80%).

Rum, arak do 70%.

Przyczyną upadku ludu naszego jest pijaństwo. Tylko surowe i mądre prawa mogą kiedyś tej zarazie tamę położyć. *JĘDRZEJ ŚNIADECKI.*

W szpitalu państwowym dla chorych psychicznie w Tworkach przewinęło się w ciągu pięciolecia ostatniego około 110 ciężkich przypadków zatruć wyskokowych, wyłąc nie psychoz alkoholowych, nie licząc zaburzeń skombinowanych z psychozami innego pochodzenia.

Dr. WITOLD ŁUNIEWSKI.

Skauting na Łużycach.

Ruch skautowy na Łużycach dopiero powstaje. Jak wszędzie w państwie niemieckiem, tak i na Łużycach bardzo są rozpowszechnione „wolne drużyny skautowe". Prócz tak zwanych „Pfadfinderów", jest w Niemczech*) mnóstwo związków i zrzeszeń młodzieży, które choć częściowo uprawiają skautowanie, występując zwykle pod nazwą „Wandervogel". Są to organizacje bardzo niekarne, głoszą, że ideałem ich jest najwyższe, niezależne, wolne i piękne życie w przyrodzie i szukanie nowych form życia. Wstrzymanie się od alkoholu i tytoniu, oraz tańców nowoczesnych jest jednym z najściślej przestrzeganych warunków należenia do związków. Zwalczają oni kościół, niektórzy nawet chrześcijaństwo, broniąc idei wolnego nowoczesnego pogaństwa i ubóstwiania przyrody.

Ruch takiego „swobodnego skautostwa" w Niemczech po wojnie bardzo rósł. Także na Łużycach. Chłopcy serbscy byli też członkami tych stowarzyszeń. Jeden ze starszych z nich postanowił narazie wśród tego zrzeszenia tworzyć zastępy łużycoserbskie. Włóczędzy łużycoserbscy stopniowo się odosabniali. Przy bardzo swobodnej organizacji niemieckich włóczęgów, stworzenie grup i zastępów z początku nie zwracało uwagi. Poświęcano pracę budzeniu ducha narodowego, ale Niemcy wkrótce dowiedzieli się, co się dzieje i twórcę skautingu łużyckiego wyrzucili z swej organizacji z powodu „knowań panslawistycznych". Wyjechał on do Pragi na studja, a początki ruchu w Łużycach rozbiły się. W Pradze był ów druh członkiem czeskiej drużyny, ale zraził go zupełny brak karności i naśladowanie nowoczesnego pogaństwa niemieckich włóczęgów.

Na Łużycach jest bardzo rozpowszechniony ruch sokoli. Za pośrednictwem Sokołów zetknęli się Łużyczanie z Harcerstwem polskiem, a w r. 1926 skorzystało kilku chłopców z obozu na Polesiu. Dawniej jeszcze zetknęli się z d-hem Strumiłłą, który dostarczył im literatury harcerskiej polskiej.

„Przekonałem się", — pisze nasz informator, „że tylko na gruncie ideowym harcerstwa polskiego można u nas zorganizować skautostwo łużycko-serbskie. Oto na gruncie pewnej, karnej organizacji, narodowym i chrześcijańskim. Usiłowałem szerzyć między studentami idee skautowe, zainteresowanie było wielkie"...

„Istnieje więc u nas mała grupka chłopców, którzy usiłują walczyć pod godłem lilji skautowej na ziemi ostatnich Słowian nadłabskich. W związku studentów serbo-łużyckich jest „wydział włóczęgów": skautami jeszcze nie śmiemy się nazywać, nie mając między nami ani jednego, porządnego według przepisów wykształconego skauta".

Pomóżmy naszym braciom w wykształceniu harcmistrzów i wyrobieniu starszych chłopców, aby mogli rozszerzyć ideje skautowe na swej ziemi. Zgłoszenia miejsc na obozach, a zwłaszcza kursach przyjmuje nasza redakcja.

*) O skautingu w Niemczech mamy dosyć dużo materjałów, które ogłosimy wkrótce. Red.

J. Cz. BABICKI, Pruszków.

Chrzest zastępu.

Zastępy obierają sobie nazwy zwierząt lub ptaków za godło. W założeniu powinno ono oznaczać pewną wyróżniającą cechę zastępu i zabarwiać w swoisty sposób kierunek jego pracy — w rzeczywistości zaś jest pustym dźwiękiem, imieniem bez treści, którego się nawet nie używa, ponieważ zastępy nazywamy ich liczbą w połączeniu z liczbą drużyny.

A szkoda, gdyż w nazwie zastępu tkwi poważna wartość wychowawcza, którą powinno się wyzyskać!

Przedewszystkiem należy ją związać z życiem i zainteresowaniami chłopców i dotąd jej nie zatwierdzać, dopóki zastęp sam na to nie zasłuży — do tego zaś czasu powinien pozostać liczbą z chorągiewką bez godła. Po teoretycznem wybraniu przez zastęp przystępnej dla siebie nazwy, np. „czajki" (nie „lwy, krokodyle, mamuty" — bo zwierząt tych bezpośrednio nie znamy) chłopcy zabierają się pojedyńczo i gromadnie do studjowania zwyczajów i cech „swego" ptaka, który ma im służyć za godło. Po dokładnem teoretycznem i praktycznem zaznajomieniu się z godłem, przystępują do wykonania szeregu zadań specjalnych, jak np.: odnalezienie pewnej liczby gniazd czajczych (oczywiście bez ich niszczenia), podpatrzenie względnie sfotografowanie ciekawych zdarzeń z ich życia i t. p., poczem mają prawo do ubiegania się o przyznanie im na chrzcie uroczystym wybranej nazwy i godła.

Zdarzyć się również może, że zastęp, harcujący po polach i lasach, zasłuży na wyróżnienie jakąś nieprzeciętną przygodą, lub dobrym uczynkiem, okazanym zwierzęciu: pozostanie wtedy zastępowi dopełnić teoretycznie wiadomości o danem zwierzęciu i uzyskać zatwierdzenie go w godle trybem skróconym. Komisja specjalna z rzeczoznawcą po przeprowadzeniu egzaminu zatwierdza godło i oznacza dzień chrztu, który odtąd będzie świętem zastępu, uroczyście przezeń obchodzonem.

Takie malutkie rodzinne święto, obchodzone corocznie bądź wycieczką, bądź gawędą przy ognisku, bądź w jakiś inny pomysłowy sposób, pogłębi zżycie między chłopcami i zwiąże ich z tą małą, lecz najwydatniejszą pod względem wychowawczym jednostką, jaką jest zastęp. W samej nazwie: „święto Czajki" „święto Lisa" tkwi pewien urok miłego chłopcom indjanizmu, a zarazem źródło pomysłów do gawęd, czytanek, wierszyków, gier, zabaw, żywych obrazów i t. p., które mogą być zużytkowane do uświęcenia obchodu.

Chrzest „Cota" w przepięknem dziełku harcerskiem Rodziewiczówny: „Lato leśnych ludzi" może służyć za wzór dla chrztu zastępu. W tem też dziełku znajdzie czytelnik wspaniałe psychologiczne uzasadnienie i rozwinięcie twierdzenia, że godło względnie przybrana nazwa powinna być wynikiem zasługi nie umowy.

STANISŁAW SEDLACZEK. 4)

Podstawy etyczne skautingu.

Poznawanie przyrody (Nature Study) jest drogą do osiągnięcia „wyższych ideałów" (R. 197).

Przez poznawanie cudów natury, zrozumienie jej „ducha", rozkoszowanie się pięknem — człowiek poznaje Boga „wkoło nas i w nas" i zaczyna mu służyć, przez zdrowe rozmnażanie się wedle praw natury, niesamolubną miłość i gotowość niesienia pomocy bliźnim, radość życia i promieniowanie szczęściem.

Cytuje B. P. John Wesley Hill'a (R. 184) „od tego stwierdzenia Boga w naturze trzeba tylko krok uczynić do stwierdzenia pierwiastka Boskiego w sprawach ludzkich".

Poglądy swoje ujmuje B. P. w taki schemat:

Badanie Natury
obejmuje
↑

Cuda Natury	**Duch Natury**	**Piękno Natury**
Od mikroskop. zarodków do nieskończoności w Astronomji. Historja świata w geologji. Ewolucja. Rozmnażanie się. Porządek w Naturze.	Zwierzęcy instynkt i życie. Miłość macierzyńska. Rycerskość męska. Opieka i niesienie pomocy. Poświęcenie się dla dobra ogółu.	Forma i barwa, ton i rytm w przyrodzie. Piękno w sztuce. Instynkt wyrażania się w sztuce i grze. Radość z piękna. Dzielenie się (transmission) radością z innymi.
Życie	**Miłość**	**Szczęście**

↓
Bóg
w koło nas i w nas

Służba Bogu
obejmuje pod temi punktami
↑

Zdrowe rozmnażanie się wedle praw Natury.	Niesamolubną miłość i gotowość niesienia pomocy bliźnim.	Cieszenie się życiem promieniowanie szczęściem.

SZCZĘŚCIE RODZINNE.

Szczęście — o ile rozumiem myśl P. B. — osiągane jest niejako etapami. Pierwszy etap — to doskonalenie się, wyrobienie w sobie, czy rozwinięcie pewnych cech charakteru. Pomówimy teraz o drugim kroku:

Stając „czysty, dzielny i rycerski przed dziewczyną, którą kochasz, zrobisz dalszy krok do szczęścia i przygotujesz się cieleśnie do służby Bożej, przyczyniając się do zachowania rasy w najlepszych warunkach" (R. 121). „Pragniesz cieszyć się prawdziwem szczęściem w życiu; jest niem najwyższa radość, jaką daje małżeństwo z istotnie dobrą niewiastą, od której spodziewasz się miłości i szacunku" (R. 123). Przyczyniwszy się do dobrego wychowania syna „będziesz przez to jeszcze szczęśliwszy" (R. 129).

B. P. mówi o ognisku domowem, żonie, dzieciach, a potem: „Tak jak to już powiedziałem poprzednio, Niebo nie jest czemś mglistem, gdzieś wysoko w obłokach. Jest ono właśnie tu na ziemi, w twym własnym domu. Nie zależy ono od bogactw, ani stanowiska. Od ciebie tylko zależy stworzyć je, na twój sposób, twoim własnym mózgiem, sercem i rękoma" (R. 128).

SŁUŻBA.

„Radosne ognisko domowe, połączone z umiejętnością służenia bliźnim daje najlepsze szczęście" (R. 20). Oto robimy dalszy krok do szczęścia przez „Służbę".

Harcerstwo a wybory.

W związku z odezwą Naczelnictwa z dnia 15.I, wydrukowaną w numerze W. U. za styczeń, podajemy tekst analogicznej odezwy wydanej w r. 1922.

Harcerstwo Polskie w myśl swoich ideałów ogólnonarodowych i chrześcijańskich, dążąc zgodnie ze statutem do wychowania młodzieży polskiej na zdrowych moralnie i fizycznie obywateli Państwa, od pierwszych chwil swego powstania utrzymuje całkowitą niezależność od wpływów poszczególnych stronnictw politycznych. Wychowanie dzielnych, samodzielnie myślących, zdolnych do czynu obywateli wymaga uchronienia młodzieży od roznamiętnienia i zużycia jej w robotach partyjnych.

Zachowanie jedności Harcerstwa i współpracy w niem dla dobra całego narodu ludzi różnych przekonań politycznych, wymaga uchronienia organizacji od niebezpieczeństw zatargów i załamań wewnętrznych, które mogłyby mieć miejsce skutkiem rzucenia na szalę walk politycznych wpływu, jakim w danym momencie rozporządza jedno czy drugie środowisko harcerskie.

W myśl tych ogólnych założeń w okresie przedwyborczym Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego poleca wszystkim Zarządom Oddziałów, Komendom Chorągwi, Okręgów i Hufców Samodzielnych ogłosić niezwłocznie poniższe obowiązujące zasady:

1. Młodzież harcerska płci obojga w żadnym wypadku i w żaden sposób nie może być używana do pomocy w akcji wyborczej.

2. a) Starszyzna harcerska płci obojga (harcerze, podharcmistrze, przodownicy, komendanci, drużynowi, przyboczni) oraz członkowie pełnoletni drużyn, pozostając w służbie czynnej, nie mogą występować na wiecach wyborczych i brać udziału w agitacjach przedwyborczych.

b) Osoby z pośród starszyzny harcerskiej, pragnące wziąć udział w akcji wyborczej winny zgłosić się do właściwej Komendy o urlop na okres przedwyborczy i wyborczy. Komendy są obowiązane udzielić urlopu i zawiadomić o tem Naczelnictwo.

3. Starsi harcerze i harcerki nie należący do drużyn mogą jako poszczególne jednostki w ubraniu cywilnem i bez oznak harcerskich wziąć udział w akcji wyborczej, wnosząc wszędzie ideały harcerskie.

4. Żadne instytucje harcerskie (Zarządy Oddziałów, Komendy Chorągwi, Okręgów Hufców i drużyny oraz Koła Przyjaciół) nie mają prawa w sprawach politycznych wydawać oświadczeń publicznych ani też umieszczać swych podpisów pod odezwami.

Druhny i Druhowie! Stójcie na straży apolitycznego charakteru naszego Związku! Czuwaj!

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego: Przewodniczący ZHP. (—) Gen. J. Haller, Wice Przewodniczący (—) ks. J. Mauersberger, Wice Przewodniczący (—) St. Sedlaczek, Naczelniczka GKŻ. (—) Marja Wocalewska, Naczelnik GKM. (—) H. Glass, Sekretarz Generalny (—) Janusz Rudnicki, Skarbnik (—) W. Niklewicz, Członek (—) W. Martynowiczówna.

Rozkaz Naczelnictwa Z. H. P. L. 16 z dnia 29.IX.1922 r.

„Gdy raz już zdobyłeś możność służenia innym, zrobiłeś krok na wyższy szczebel drabiny, która prowadzi do rzeczywistego powodzenia — to jest do szczęścia". „Służba zawiera nie tylko osobiste dobre uczynki jako wyraz uprzejmości i grzeczności dla innych ludzi... myślę o czemś wyższem i ważniejszem od tego — o służbie obywatelskiej krajowi (R. 157). „Będziesz szczęśliwszy, jeżeli postanowisz sobie zostawić ten świat trochę lepszym z tej racji, żeś był na nim" (R. 128). „Ostatni krok do szczęścia: Prawdziwe szczęście można osiągnąć tylko przez Służbę".

„Służba" obejmuje kilka „szczebli" drabiny do szczęścia: 1) służbę bliźnim, 2) służbę ojczyźnie, 3) służbę ludzkości.

SŁUŻBA BLIŹNIM.

„Radość przychodzi do tego, kto służy swemu Ojcu-Bogu, przez swego brata-człowieka" (R. 169). Rycerskość i uprzejmość opłacają się tak bardzo nie tyle ze względu na przyjemność doznających ich skutków, ile ze względu na szczęście, które dają świadczącemu je.

„Miłość jest „cząstką Boga", która jest w każdym człowieku — to jest jego Dusza. Im więcej Miłości i Miłosierdzia okazuje człowiek bliźniemu, tem bardziej rozwija swą Duszę" (R. 196).

„Profesor Drummond w dziele Natural Law in the Spiritual World rzucił myśl, że to tu właśnie leży to, co ludzie nazywają możliwością wiekuistego życia; człowiek rozwija swą duszę z drobnej cząstki Boga, aż stanie się Jego częścią. W tem znajduje szczęście, będąc graczem w partji Bożej. W tem znajduje radość niebiańską, tu i teraz na ziemi, a nie nieokreślenie gdzieś później w obłokach" (R. 196).

„Służ innym, a znajdziesz całkowite zadowolenie, którego pragniesz" (R. 30). Cytuje Mark Twain'a: „Żyj tak, aby, gdy umrzesz każdy się smucił — nawet przedsiębiorca pogrzebowy" (R. 62). Cytuje R. Blatchforda, mówiąc, że nie mógłby lepiej, niż tą cytatą, zakończyć przedmowy do Rovering: „Twierdzę, że w sympatji ludzkiej i w służbie ludziom znajdzie się najbardziej doskonałe i trwałe szczęście. Aby współczuć z ludźmi i służyć im, musicie być sprawiedliwi i niesamolubni".

SŁUŻBA SPOŁECZEŃSTWU-OJCZYŹNIE.

„Służba społeczeństwu — stanowi główny krok do szczęścia" (R. 166). „Nagroda twoja będzie polegała nie na tem, że będziesz widział, iż sam się wznosisz na wyższe stanowisko, lecz na tem, że będziesz widział, jak w wyniku twej pracy, twoje otoczenie wznosi się na lepszy poziom życia. A to da ci więcej zadowolenia, niż jakiekolwiek odznaki lub zaszczyty, które mogą ci być ofiarowane".

Służba społeczeństwu zaczyna się już na tym „szczeblu", na którym człowiek pracuje nad własnem wyrobieniem. Już przez to samo, pracując nad zdobyciem warunków osobistego powodzenia w życiu „dokonasz większego dzieła, niż zdobycie własnego osobistego szczęścia: zrobisz coś dla narodu!" (R. 24). „Będziesz mężczyzną mój synu — i przez to przysporzysz jednego mężczyznę narodowi" (R. 25). „Indywidualność z charakterem... oznacza człowieka panującego nad sobą, energicznego, zdolnego, rycerskiego, lojalnego i z innemi zaletami, które składają się na dobrego mężczyznę. A gdy te zalety są wprzęgnięte do służby publicznej — jest czemś więcej niż dobrym mężczyzną, jest dobrym obywatelem" (R. 97).

Starsze Harcerstwo.

Program **Konferencji Starszego Harcerstwa,** która odbędzie się podczas I Zlotu Starszych Harcerzy w lipcu b. r., obejmuje następujące zagadnienia: 1) Referat: „Rozwój idei Starszego Harcerstwa", 2) Sprawozdania delegatów zrzeszeń, 3) Referat G. K. M.: „O kierunek Starszego Harcerstwa", koreferat G. K. Ż., 4) Referat i Koreferat: „Harcerz a życie polityczne", 5) w Komisji Akademickiej: Zagadnienie Akademickich Drużyn Harcerskich i ekspansji Starsz. Harc. na teren życia akademickiego, 6) w Komisji pracy społecznej: Sprawa instruktora pracy społecznej i zagadnienie pracy społecznej w zrzeszeniach St. H., 7) w Komisji zrzeszeń nieakademickich: Zagadnienie programu pracy wewnętrznej zrzeszenia.

Referat 1-y ma na celu nawiązanie do przeszłości i uczczenie dziesięcioletniej rocznicy rzucenia pierwszej myśli o Starszem Harcerstwie (1 listopada 1918 r.). Myśl składania sprawozdań przez delegatów poszczególnych środowisk rzucona była na Zjeździe w Sromowcach (r. 1926), gdzie słusznie powiedziano, że korzystniejszem dla uczestników i ich zrzeszeń będzie wysłuchanie, co gdzie się robi, niż jałowe dysputy „akademickie". Sprawozdania te starać się winny scharakteryzować miejscowe warunki, środowisko, podać charakter zrzeszenia, jego specjalne osobliwe cechy, dać krótki rys historyczny (wobec braku takich sprawozdań dotychczas). Referat i koreferat „O kierunek pracy St. H." pragnie, uwzględniając doświadczenia dotychczasowe (referat 1-y) oraz stan pracy obecny (sprawozdanie) wytyczyć drogę Starszemu Harcerstwu. Tu prawdopodobnie rozwinie się obszerna i żywa dyskusja, należy się jednak do niej odpowiednio przygotować. Zagadnienia interesujące poszczególne rodzaje zrzeszeń będą omówione w komisjach.

G. K. M. już zwróciła się do całego szeregu działaczy starszoharcerskich z prośbą o podjęcie się referatów. Oczekujemy zgłoszeń również od osób do których pisma takie nie były wysłane.

Aby Konferencja i Zlot się udały muszą zrzeszenia zawczasu o nich myśleć i uwzględnić je w swym programie letnim. Hasło: „Wszyscy starsi harcerze na Zlot!" powinno nam tu przyświecać.

W numerze grudniowym (obozowym) „Harcmistrza" chochlik drukarski, a może złośliwość redaktorów, sprawiły, że artykuł o akcji letniej Starszego Harcerstwa został zaopatrzony fotografją z podpisem „w dzień deszczowy i ponury...", przedstawiającą deszcz i zakapturzone postacie. My pełni radości życia, a tu... Czekamy przeprosin, Redakcjo!*).

J. Zawodzki.

*) O ponurego serca harcostarcy, gdzież to „radość życia", że pojąć nie możecie, iż fotografja ta, to właśnie symbol „pięknego życia" wędrowców n a w e t w „dzień deszczowy". To zamiast przeprosin od — Redakcji.

Najmilszym hołdem, jaki możemy składać Bogu, jest czynić dobrze ludziom. *FRANKLIN.*

Dobry obywatel jest czemś więcej od dobrego mężczyzny. Dotąd rozpatrywał B. P. służbę społeczeństwu, jako warunek, czy cząstkę szczęścia osobistego, w tej chwili ciężar zagadnienia przenosi się z jednostki na zbiorowość. Chodzi już nie o szczęście jednostki, które jest dobrem, ale dobrem mniejszem od szczęścia narodu. Przyjrzyjmy się bliżej poglądom B. P. w tej dziedzinie.

Pierwsze zdanie pierwszej gawędy w Sc. f. B. brzmi: „Mniemam, że każdy chłopiec angielski pragnie w jakiś sposób być pomocnym ojczyźnie" (Sc. 15). Na innem miejscu czytamy: „Jestem pewien, że jeżeli wy, chłopcy, będziecie mieli na widoku dobro swego kraju p o n a d w s z y s t k o i n n e, będzie w nim szło wszystko zupełnie dobrze" (Sc. 29). „Dlatego we wszystkiem, co czynicie, pamiętajcie myśleć przedewszystkiem o ojczyźnie. Nie trwońcie całego czasu i wszystkich pieniędzy na zabawy i smakołyki, jedynie dla własnej przyjemności, lecz myślcie najpierw, jak możecie pomóc swemu imperium; a gdy to zrobicie, możecie sprawiedliwie i rzetelnie odpoczywać i zabawiać się według chęci waszej. Country first, self second. Ojczyzna na pierwszem, ja sam na drugiem miejscu". Wtedy będziecie mieli w sobie prawdziwego ducha patrjotyzmu, jakim powinien być przeniknięty każdy chłopiec brytyjski, jeżeli jest godny tej nazwy" (Sc. 30).

Dobro narodu jest wyższe od dobra jednostki. „Wolność indywiduum jest słuszna tylko o tyle, o ile nie koliduje z dobrem społeczeństwa jako całości" (R. 140).

Nie myśl o sobie, lecz myśl o swoim kraju i swych pracodawcach. Poświęcenie się zawsze znajduje zapłatę" (Sc. 279).

Każdy obywatel ma dążyć do dobra narodu, doskonaląc się, przyczyniając się do zwiększenia zasobów i mocy narodu, ale „koroną dobra, które możecie uczynić dla społeczeństwa, jako dobry obywatel, jest zajęcie stanowiska w służbie obywatelskiej. Przez to rozumiem wzięcie udziału w sprawach samorządu powiatowego lub miejscowego" (R. 158).

Patrjotyzm jest jedną z najważniejszych cech stanowiących o wartości człowieka. B. P. robi tu jednak pewne zastrzeżenie i osobno wyjaśnia jeszcze, jak patrjotyzm należy rozumieć:

„Rozwijając swój patrjotyzm nie możecie zapomnieć o niebezpieczeństwie wypaczenia go w ciasny szowinizm. Słuszną jest rzeczą być dumnym ze swego kraju, ale nie słuszną gadać wciąż o tem dla upokorzenia innych; albo dla postawienia swego kraju na wyższym piedestale, niż na to rzeczywiście zasługuje. Twym najlepszym patriotyzmem będzie pomóc do podniesienia wydajności twego kraju tak, aby mógł zająć należne mu miejsce w drużynie zawodów świata" (R. 165).

(c. d. n.).

Jeśli chcesz rozprawiać na temat Prawa Harcerskiego, o drugiej części X punktu — przeczytaj przedtem i przemyśl sumiennie książki i wydawnictwa:

Alkohologja — pod red. Dra Radziwiłłowicza,

Alkoholizm a dziecko i młodzież — J. Szymańskiego,

Walka z alkoholizmem (kwartalnik) i inne prace poważne o alkoholiźmie.

WINO NAS Z ROZUMU I PIENIĘDZY NAJWIĘCEJ POZBAWIA.

PIJAŃSTWO, OSOBISTOŚĆ, PRZEMOC, PRAWU NIEPOSŁUSZEŃSTWO, ZEPSUŁO W POLSCE TRYBUNALSKIE SĄDY... CZAS, ABY PRZYNAJMNIEJ TAM, GDZIE CHODZI O MAJĄTEK, O SŁAWĘ I O ŻYCIE, OBYWATELÓW PIJAŃSTWO KARANE BYŁO.

SUMIENNI, TRZEŹWI I DOŚWIADCZONEJ POCZCIWOŚCI OBYWATELE, NA MARSZAŁKÓW OBIERANI, NAJŁATWIEJ TEN BRZYDKI NAŁÓG ODMIENIĄ. POLACY! TEN WYRAZ BARBARZYŃSKIEGO JEST WIEKU: SĘDZIA UPIŁ SIĘ.

WYRZEKA SZLACHCIC, ŻE CHŁOP POLSKI STRASZNY PIJAK, A KAŻDY SZLACHCIC W SWOJEJ WSI, W SWOIM MIASTECZKU PO PIĘĆ, PO SZEŚĆ KARCZEM WYSTAWIA, WŁAŚNIE GDYBY JAKIE SIDŁA NA ZŁOWIENIE OWEGO CHŁOPA. W TYCH KARCZMACH OSADZA, DOBIERA NAJBIEGLEJSZYCH ŻYDÓW, KTÓRZYBY MU JAKNAJWIĘCEJ ZAPŁACILI; TO JEST KTÓRZYBY UMIELI JAKNAJSKUTECZNIEJ ZWODZIĆ I ROZPIJAĆ CHŁOPÓW.

NIEBACZNY DZIEDZICU, NIE NA PIJAŃSTWIE, NIE NA UBOŻENIU PODDANEGO ZASADZAJ POWIĘKSZANIE TWOICH DOCHODÓW. BO TO OSZUKANIE, TO OBDARCIE CHŁOPA Z OSTATNIEGO GROSZA PRZEZ ŻYDÓW NARUSZA JEGO GOSPODARSTWO. TAK ZAMIAST BOGACENIA KRAJ NISZCZY I TWÓJ UPADEK GOTUJE. KAŻDY ZŁOTY, KTÓRYM ŻYD TWOJĄ PROPINACJĄ PODWYŻSZA — JEST TEN ZŁOTY, KTÓRYM CIĘ UBOŻY.

ST. STASZIC.

Alkoholizm i młodzież.

(Referaty na XVIII Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Dorpacie).

Kwestja walki z alkoholizmem wśród młodzieży była bardzo szeroko omawiana na specjalnie zorganizowanych posiedzeniach, uczęszczanych przeważnie przez młodzież. Posiedzenia te możnaby traktować jako oddzielny kongres, a rezultatem ich było utworzenie międzynarodowego związku abstynenckiego młodzieży. Siedliskiem biura tej organizacji ma być Berlin.

Z referatów, wygłoszonych na ogólnych posiedzeniach w tej sprawie najciekawszym był referat **T. Glassa (Niemcy),** który rozpatrywał **wpływ abstynencji na psychikę młodzieży.** Autor wyszedł z założenia, że należy skierować uwagę dorastających pokoleń na to, co może je pobudzić do twórczej działalności. Ruch abstynencki jaknajbardziej odpowiada tym wymaganiom, gdyż rozwija altruizm, poczucie obowiązku w stosunku do rodziny i społeczeństwa i zmusza do zastanowienia się nad ścisłym związkiem, jaki łączy jednostkę z ogółem, narodem, ludnością. Abstynencja traktowana wyłącznie sama przez się może być raczej niebezpieczna dla młodzieży niż pożyteczna. Nie pijący młodzieniec może być dumnym z tego, że nie pije i czuć się lepszym od otoczenia. Należy go przekonać, że jest w błędzie, wpoić w niego zasadę, że abstynencja nie jest żadnym przywilejem, lecz odwrotnie, nakłada pewne obowiązki. Kierownicy ruchu abstynenckiego wśród młodzieży winni stale kłaść nacisk na to (i sami pamiętać), że nie abstynencja jako taka, posiada największą wartość, lecz te pobudki ideowe, które skłaniają jednostkę do wyrzeczenia się napojów alkoholowych.

Treścią referatu **dra Oettli** (Szwajcarja) było **rozpatrzenie stosunku między nauczaniem i wpajaniem pewnych skłonności u dziecka.** My stale popełniamy błąd w naszej propagandzie, gdyż szerzymy wiadomości, dotyczące abstynencji, a sądzimy, że w ten sposób wyrabiamy w psychice i usposobieniu dziecka skłonności przeciwalkoholowe. Ludzie piją nie wskutek przesądów co do alkoholu, lecz przesądy te wyrabiają się dlatego, że ludzie piją i chcą pić. Uczyć faktów nie znaczy czynić. By naprawdę zainteresować dzieci sprawą alkoholu należy postawić sobie trzy pytania: 1) na jakiem własnem doświadczeniu mam się oprzeć, 2) jak mam wywołać pożądane przeżycie u dziecka i 3) jak połączyć to, co sam przeżyłem, z doświadczeniem dziecka; tematów nie brak. Byłoby wprost trudno wynaleźć takie przeżycie u dziecka, do którego nauczyciel nie mógłby nawiązać pogadanki na temat alkoholu. Brudne, ubogie mieszkanie (jakie wczoraj przypadkowo widziałem (własne doświadczenie), kwiaty, jakie rosną w ogrodzie szkolnym (doświadczenie dzieci) mogą być połączone w jeden temat, alkohol, nędza mieszkaniowa i otoczenie.

Profesor Pold (Estonja) rozpatrywał podobny temat, twierdząc również, że nauczanie nie może zastąpić wychowania. Dziecko dąży do własnego szczęścia i to szczęście widzi w tem, w czem znajdują je starsi, a więc między innemi i w alkoholu. Stąd konieczność abstynencji starszych, a przedewszystkiem rodziców i nauczycieli. Całe starsze pokolenie odpowiada za wychowanie młodzieży pod tym względem, lecz przedewszystkiem nauczyciele. Jeśli nauczyciel sam będzie pił, nauczanie jego przez to samo staje się bezowocnem. Wymagając abstynencji starszych dla wywołania odpowiednich nawyknień u dzieci i młodzieży, marząc o rozwiązaniu sprawy alkoholowej w przyszłości przez odpowiednie wychowanie młodzieży, czy nie stoimy w błędnem kole, pyta sam referent? Przecież, gdyby starsze pokolenie przez miłość ku własnym dzieciom dziś wyrzekło się alkoholu, cała sprawa alkoholizmu byłaby już rozstrzygnięta. Nie, odpowiada autor dalej, gdyż nie możemy przypuścić, że pewnego dnia cała młodzież stanie się abstynencką i z tego powodu zaniechać pracy wśród dorosłych. Dorośli, młodzież, dzieci, tworzą całość i żaden postęp bez udziału starszego pokolenia jest niemożliwy. To było jednocześnie odpowiedzią autora na pytania, postawione, jako treść tematu: **Czy abstynencja dorosłych jest konieczną dla pracy młodzieży w tym kierunku?**

Z dyskusji przeprowadzonej po tych referatach najciekawszy materjał, co do zwalczania alkoholizmu w szkole przytoczony był przez przedstawiciela **Austrji.** Wykłady o alkoholizmie urządzane tam są jednocześnie dla dzieci i rodziców, co podobno ułatwia współpracę szkoły z rodziną. W tym samym celu, za zgodą rodziców, dzieci dają przyrzeczenia, że będą abstynentami do lat 14. Imiona tych dzieci zostają zapisywane do tak zwanej złotej księgi. Pod wpływem nauczyciela, dzieci zwracają się do rodziców z prośbą o dostarczenie tablic i napisów (haseł) antyalkoholowych dla szkoły.

Obecny na kongresie zasłużony propagator abstynencji nauczyciel Smola, mówiąc w tej kwestji na wystawie pokazywał wycinki z gazet, jakie mu dzieci codziennie przynoszą z domu. Wycinki te zawierają zdarzenia i wypadki, związane z pijaństwem, o których pisały dzienniki z dnia ubiegłego*).

*) Wątpliwy środek ze względu na zachęcanie do studjowania skandalów. (Przyp. Red. Harcm.).

W Niemczech kampanja przeciwalkoholowa w szkołach podobno w ostatnich latach zrobiła znaczne postępy. Jeden procent nauczycieli szkół powszechnych należy do abstynentów. W Czechach zwalczanie alkoholizmu jest również szeroko uwzględniane w szkołach powszechnych, a odpowiednie wiadomości są udzielane dzieciom nie na wykładach higjeny, lecz jednocześnie z nauką, co jest godne uwagi, przedewszystkiem w szkołach, w których higjena dotąd wcale nie jest wykładaną. *(„Walka z alkoholizmem").*

Gry i zabawy.

1. **Wyścig ognisk.** Na wysokości około 50 cm. między dwoma wbitemi palikami rozpina się linkę lub sznurek, długości odpowiedniej do ilości zastępów stających do zawodów (na każdy zastęp 1½ metra lub więcej). Każdy zastęp otrzymuje toporek i pudełko z 2 zapałkami, polano, długie ok. 30 cm., grubości ramienia, ważną jest rzeczą, aby wszystkie polana były jednakowo wielkie i łupliwe.

Na dany znak zastępy przystępują do rozpalenia ogniska pod linką. Linki nie wolno dotykać.

Wygrywa zastęp, który pierwszy przepali linkę płomieniem z ogniska.

Zauważ, jak długo trwało przepalanie (te zawody może urządzać zastęp „z samym sobą", porównując czas uzyskany w kolejnych próbach przepalania).

Wygrywa przeważnie zastęp, który bardziej spokojnie i z lepszym podziałem pracy — „pracuje".

(Patrz: fotografja „Hcm." r. 1927, str. 178 u dołu).

2. **Przegląd manekinów.** Celem tej gry jest nauczenie wzgl. przypomnienie, jak wygląda poprawny strój harcerza z oznakami. Jeden zastęp występuje jako manekiny; wchodzi za zasłonę i przygotowuje się do przeglądu, reszta drużyny przygotowuje notesy i ołówki, ustawia się w koło.

Każdy „manekin" wchodzi powoli w koło, przechodzi raz lub dwa razy, obraca się, a następnie z gracją wychodzi. Harcerze przypatrują się dokładnie ubiorowi i robią notatki. Na np. sześć manekinów, dwaj są ubrani poprawnie, czterej z błędami. Przypatrujący się powinni wykryć możliwie wiele błędów, a gdy potem drużynowy starannie wyjaśni błędy, drużyna nauczy się dokładnie, jak należy nosić mundur i oznaki.

3. **Przebieranie się.** Zastępy otrzymują krótki czas, w którym każdy harcerz ma się przebrać. Kreski za dobre przebranie się ewent. także ucharakteryzowanie.

W obozie związkowym 1927 r. przyszedł nam przy fotografowaniu obozu pomysł inscenizacji „Foka reguluje ruch" (fotografja, „Harcmistrz", 1927, str. 176). W ciągu kilku minut swojscy harcmistrze przedzierzgnęli się w Arabów, murzynów, etc. Moc było zabawy i śmiechu.

Przebieranie się i zmiana zewnętrznego wyglądu ma ogromne znaczenie w służbie wywiadowczej w podchodzeniu i podkradaniu się. Czytaliśmy o tem zapewne w pamiętniku Baden-Powella „Przygody szpiega", wydanym po polsku przez „Książnicę — Atlas". **Arcykot.**

W każdej bibljotece harcerskiej powinniśmy posiadać książkę p. t.

Alkohologja, pod redakcją Prof. Dra R. Radziwiłłowicza wydaną przez T-wo „Trzeźwość". Cena 4 złote.

METODYKA PRACY W RODZINIE ZAWISZAKÓW W WARSZAWIE.

Poniżej zamieszczamy streszczenie artykułu nadesłanego przez dha Juljana Faszczewskiego z Częstochowy, która zawsze specjalnie odznaczała się prowadzeniem pracy nad sobą, swym charakterem i wolą. To, że od szeregu lat różne zrzeszenia częstochowskie taką pracę prowadzą, dowodzi, że dla miejscowych warunków jest ona dobrą. Dha Faszczewskiego przepraszamy za skrót, wynikły z braku miejsca.

Wszystkie zrzeszenia Starsz. Harc. wzywamy do nadsyłania zwięzłych korespondencji, które będziemy podawali w „Harcmistrzu".

Jerzy Zawodzki.

Prócz Rodziny Zawiszaków, obecnie najstarszej gromady Starszych Harcerzy pod względem pracy w tym kierunku istnieje wiele innych, nawet o wiele poważniejszych w składzie, podobnych „Gromad".

O życiu Rodziny, jej organizacji i treści pracy obiecuje korespondent, dh. Faszczewski napisać później, „podając narazie tylko formę pracy, opartą na trzyletniem doświadczeniu, dorzucając w ten sposób cegiełkę do budowy gmachu metodyki pracy Starszych Harcerzy".

Podstawą pracy jest zastęp, który odbywa tygodniowo zbiórki według następującego planu, ustalonego przez instrukcję zebrań:

10 min. — Sprawy administracyjne i bieżące.
20 min. — Gawęda-czytanka lub referat.
20 min. — Specjalizacja zastępu.
15 min. — Uprawa woli, rachunek sumienia.
15 min. — Gra z zakresu ćwiczenia zmysłów.
10 min. — Czytanka z pism harcerskich.

Razem półtorej godziny.

Rozpatrzmy te części zbiórki, które są specjalną cechą środowiska częstochowskiego, sposób bowiem przeprowadzania gawędy, czy specjalizacja zastępu nie odbiegają od powszechnie przyjętych. O **specjalizacji zastępu** korespondent nasz pisze: „Zastęp winien się specjalizować w jakimś żywotnym i przydatnym jego członkom kierunku. Dla zastępów ze sfery rzemieślniczej taką pracą może być handel, rzemiosła, przemysł i t. p. Nie dla zaznajomienia się z tem, jak to było w drużynie młodzieży, lecz dla zastosowania w życiu praktycznem, dla uruchomienia harcerskich warsztatów pracy, rozsiewających ideę solidności i rzetelności. Dla starszej młodzieży szkolnej i młodzieży akademickiej taką pracą może być krajoznawstwo, ludoznawstwo, żeglarstwo i t. p. ale tak prowadzone, by przysparzało korzyści społeczestwu".

Najciekawszym jest dział **uprawy woli**, który korespondent rozbija na szereg punktów:

a) D o b r y u c z y n e k — pojęty jako „świadoma, systematyczna, ciągła praca dla dobra społeczeństwa", to raczej „szereg dobrych uczynków".

b) Ć w i c z e n i a c h a r a k t e r u — „są one fundamentem prawdziwego ludzkiego jestestwa na ziemi, rozwijają wolę, zwiększają w nas pierwiastek dobra, są gimnastyką woli". Ćwiczenia charakteru zawsze powinny iść w parze z gawędami i być szczegółowo omówione i określone w przeznaczonych dla nich 15 minutach: np. gawęda była na temat „Gadulstwo w życiu", ćwiczenie charakteru obieramy „Wystrzegaj się bezowocnej badaniny!". A zatem tego dnia, kiedy przychwycę się na niepotrzebnej gadaninie, stawiam sobie w rachunku sumienia — (minus), kiedy zaś język utrzymam cały dzień na wodzy rozsądku, stawiam + (plus).

c) P l a n p r a c y i j e g o w y k o n a n i e. Celem tego ćwiczenia jest „zdobycie sztuki zapełniania życia pracą, nauczenie się korzystania z każdej jego chwili. Obowiązkiem każdego członka zastępu jest mieć plan życia ogólny, rozkładając go w miarę potrzeby na lata, miesiące, dnie i godziny". Oczywistem jest, że chodzi tu o przestrzeganie ustanowionego planu.

d) G i m n a s t y k a — którą autor zalicza do ćwiczeń kształcących wolę, wymaga ona bowiem pewnego przezwyciężenia się. Kilka ćwiczeń gimnastycznych „daje nam ochotę do życia, energję do przezwyciężenia przeszkód, jasny umysł i jasny uśmiech dla świata", a pozatem „gimnastyka codzienna czyni nas odpornymi na zmiany atmosferyczne i przemęczenie umysłowe".

„Z tych czterech punktów składają członkowie zastępu na tygodniowem zebraniu **rachunek sumienia**, czyli sprawozdanie

jak je przestrzegali. Najprostsza tabelka w dzienniczku starszego Harcerza wygląda tak:

Uprawa woli	24.X niedz.	25.X pon.	26.X wtorek	27.X środa	28.X czwart.	29.X piątek	30.X sobota	w tygodniu
Cwiczenie charak.	—	+	+	—	+	+	+	+ 5
Dobry uczynek	+	+	—	—	+	+	—	+ 4
Plan pracy	+	+	—	+	+	+	+	+ 6
Gimnastyka	+	+	+	+	+	+	+	+ 7
Ćwiczenie charak.	„Wystrzegaj się bezowocnej gadaniny!“							

Gry z zakresu **ćwiczenia zmysłów** prowadzone są planowo i systematycznie. Nasz korespondent obiecuje nadesłać garść gier stosowanych w Rodzinie Zawiszaków.

„W ten sposób zorganizowana jest praca w Rodzinie Zawiszaków, dopełnieniem jej zaś, są zabawy towarzyskie — harcerskie, uczęszczanie wspólne do kościoła, na koncerty, odczyty, do kina i t. p. Corocznie urządzamy całodniowe Rekolekcje Zawiszaków. W lecie o ile możności staramy się żyć w polu i w lesie".

OGÓLNOPOLSKI ZLOT HARCEREK W 1928 R.

Ogólnopolski Zlot Harcerek odbędzie się w dniach od 5 lipca do 20 lipca 1928 r. Zlot organizowany w celu uczczenia pięćsetnej rocznicy śmierci Zawiszy Czarnego, wykazać musi słowność, punktualność, rzetelność organizacji.

Celem zlotu jest:

a) wzmocnienie poczucia łączności i siły szeregów harcerskich przez zbiorowy czyn;

b) wytworzenie braterskiej atmosfery i zbliżenia się drużyn na terenie współżycia obozowego;

c) wzajemne zapoznanie się z dorobkiem poszczególnych Chorągwi, drużyn oraz gron instruktorskich w zakresie doświadczeń pracy harcerskiej, co pozwoli wnieść nowe wartości do życia drużyn.

d) możność oceny dorobku harcerskiego całej organizacji i usprawnienia poszczególnych jednostek harcerskich w różnych dziedzinach pracy;

e) danie możności społeczeństwu zapoznania się z pracą i charakterem harcerstwa żeńskiego.

2. Zlot organizowany jest wspólnym wysiłkiem wszystkich Chorągwi, każda Chorągiew winna się czuć odpowiedzialną za organizację Zlotu i brać w niej czynny udział. Akcję przygotowawczą prowadzi komisja do spraw Zlotu przy Głównej Kwaterze Żeńskiej, w skład komisji wchodzą oprócz osób przez G. K. Ż. powołanych, delegatki poszczególnych Komend Chorągwi. Komisja wyłania z siebie prezydjum wykonawcze. Każda Chorągiew obowiązana jest zorganizować u siebie Komisję Zlotową, która pracować będzie w ścisłem porozumieniu z Komisją Centralną.

Podstawową jednostką organizacyjną na Zlocie jest drużyna, licząca najmniej 15 dziewcząt. Kierownictwo Złotu spoczywać będzie w rękach licznej, silnie zorganizowanej Centralnej Komendy Zlotu. Udział Chorągwi jako jednostki sprowadza się do koniecznego minimum (najprostsza pomoc sanitarna, własna służba łączności i t. d.).

4. Każda Chorągiew podejmuje się zorganizowania, urządzenia i prowadzenia w czasie Zlotu jednej z placówek, służących ogółowi, jak izba chorych, gospoda, służba łączności, biuro informacyjne, biuro prasowe i t. p.

5. Warunki przyjęcia drużyny na Zlot:

a) Drużyna jest przyjęta do Z. H. P.;

b) drużyna posiada odpowiedzialne kierownictwo. Za odpowiedzialne kierownictwo drużyny uważa się drużynową pełnoletnią, która odbyła próbę na drużynową. O ile drużynowa nie jest pełnoletnia, przyjmuje odpowiedzialność za drużynę osoba pełnoletnia: starsza harcerka członek K. P. H. lub instruktorka zwolniona przez Komisję Zlotową G. K. Ż. od współpracy z Komendą Chorągwi lub z Komendą Zlotu;

c) uczestniczki są harcerkami po przyrzeczeniu;

d) uczestniczki przedstawią świadectwa lekarskie;

e) drużyna odbyła przynajmniej jeden obóz pod namiotami. W wypadkach wyjątkowych Komisja Zlotowa może czynić odchylenia od powyższych warunków. Za wypadki wyjątkowe uznaje się dopuszczenie do Zlotu drużyn, które przed rokiem 1928 miały kolonje, obóz zaś pod namiotami i szałasami odbędą w 1928 r. Obóz ten musi trwać conajmniej 5 dni i być zwizytowany przez Komendę Chorągwi; drużyn zawiązanych w 1927 r. o ile odbędą 3 wycieczki z nocowaniem oraz obóz siedmiodniowy pod namiotami lub szałasami; drużyn, które brały udział w zlocie Chorągwi lub Hufca, o ile na zlocie tym drużyny samodzielnie organizowały i prowadziły swój obóz:

f) obóz wędrowny z kilkakrotnem obozowaniem, najmniej 7-dniowy jest spełnieniem warunków dopuszczenia do Zlotu;

g) dopuszczalny jest udział w Zlocie drużyny zlepkowej, złożonej z przedstawicielek różnych drużyn tej samej Chorągwi pod warunkiem, że obozowała już przedtem w tym samym składzie, co na Zlocie;

h) drużyna ma całkowite wyekwipowanie obozowe.

6. Program Zlotu będzie uwzględniał konieczność wspólnego unormowania życia całego obozu przy równoczesnem zapewnieniu możności swobodnej pracy poszczególnych zespołów.

Poszczególne Chorągwie i drużyny winny wnieść do zbiorowego życia jak najwięcej własnych pomysłów, zwyczajów i urozmaiceń. (Pożądanem jest wyzyskanie zwyczajów i kultury regjonalnej).

Do programu Zlotu wejdą zawody, popisy i przeglądy drużyn z zakresu:

a) wyćwiczenia harcerskiego: sprawdzenie umiejętności obozowania i pionierki, przeprowadzenie gier polowych i wywiadów (terenoznawczych, krajoznawczych i przyrodniczych);

b) sportu: wyćwiczenie cielesne, gry, lekka atletyka, pływanie, wiosłowanie, łucznictwo;

c) wyćwiczenia wojskowego: strzelanie, służba łączności, obrona przeciwgazowa;

d) pokazów artystycznych: 10-minutowe pokazy (śpiew, tańce, orkiestry, szarady, żywe obrazy, przedstawienia, atrakcje);

e) przemysłu drużyn: wszelkie warsztaty.

Na Zlocie odbędzie się sprawdzanie stopni organizacyjnych i sprawności. Każda drużyna biorąca udział w Zlocie obowiązana jest stanąć do następujących zawodów:

a) wieloboju wyćwiczenia cielesnego;

b) obozownictwa i pionierki;

c) gry polowej lub wywiadu.

GŁOSY I ECHA

Czasopismo „Kobieta współczesna" zamieściło w num. 5 z 29 stycznia b. r. artykuł, który poniżej przedrukowujemy, z zapytaniem „Co Wy na to?".

KOBIETY W RUCHU HARCERSKIM.

Dyskusje nad emancypacją i równouprawnieniem kobiet jeszcze nie są skończone. Zresztą, gdyby na ten temat nie było już nic do powiedzenia, zapewne nie przyszłoby nam do głowy sporządzanie bilansów pracy kobiecej i pisanie artykułów w duchu bądźcobądź feministycznym.

Przyznajmy sobie jednak słuszność, że nie jesteśmy zaślepione walką o prawa kobiety. Mężczyzna bardzo często „wie napewno", że kobieta nie nada się nigdy do pracy w takich to a takich zawodach — my nie twierdzimy, że „wiemy napewno", iż się do tego nadają. „Przypuszczamy", „sądzimy", czekamy co nam życie przyniesie. „Jasnowidzący" mężczyzna wie wszystko, my — biedne „niezdecydowane" kobiety nie mamy tej pewności.

I może właśnie ten brak tupetu w głoszeniu sądu o problemach tak bardzo trudnych, a chęć rozwiązania tych skomplikowanych zagadnień drogą empiryczną — stanowi o naszej wyższości w tej dziedzinie.

Jednak ta metoda empiryczna, która przez obserwację zjawisk życiowych ma nas drogą indukcji doprowadzić do pewnych teoryj na temat możliwości pracy kobiecej, ta metoda wymaga bacznego śledzenia wszelkich zjawisk z życia kobiet w naszem społeczeństwie.

Wybitne jednostki, organizacje kobiece i wreszcie udział kobiet w pracy ogólnej — oto teren, który winniśmy bacznie obserwować.

Chciałabym zatem na chwilę zatrzymać objektyw naszej obserwacyjnej lunety na organizacji harcerstwa polskiego. Nie będę mówiła o wychowawczem znaczeniu metody harcerskiej ani o liczebnym stanie organizacji, tak bardzo u nas już rozpowszechnionej, ale chcę rozpatrzyć dorobek pracy kobiecej w tym ruchu.

Skauting dla chłopców przyszedł w formie skończonej. Baden-Powell, ten genjalny wychowawca, dał program i metodę taką, że niemal bez zmian może być do dzisiejszego dnia ona stosowana dla chłopców wszelkich krajów. To też i u nas do dzi-

siejszego dnia największą wyrocznią dla męskiego harcerstwa jest Baden-Powell, tłumaczy się jego podręczn.ki, przystosowuje metody... Przytem system skautowy wychowania chłopca, choć był rzeczą nową, to jednak był jakby następnym z kolei szczeblem w ewolucji metod wychowawczych.

Inaczej z żeńskiem harcerstwem. Zanim dotarły do nas jakiekolwiek wiadomości o żeńskim skautingu w Anglji, już grono młodych Polek zaczęło przemyśliwać, jakby tu metodę Baden-Powella przystosować do dziewcząt. Nie było określonych programów, nie było starszych doświadczonych niewiast, któreby stanęły do tej pracy. Kilkanaście młodych studentek zaczęło wytyczać drogi tego potężnego dziś ruchu.

Ukazały się wprawdzie z początku typy skautek, naśladujące chłopców, ale znikły w ciągu pierwszych miesięcy — harcerstwo żeńskie weszło na właściwą drogę. Stworzone we Lwowie, rozszerzyło się szybko. Wybuch wojny spowodował zerwanie kontaktu między środowiskami, niemniej przeto praca szła wszędzie. Gdy po wojnie nastąpiło połączenie organizacyj, okazały się wielkie, zasadnicze różnice poszczególnych dzielnic — dziś różnice te starły się we wspólnem poszukiwaniu nowych dróg.

Jeżeli spojrzymy najbardziej objektywnie na dzisiejszy Związek Harcerstwa Polskiego, zobaczymy, jak różny jest poziom instruktorek w stosunku do instruktorów. Trudno, lecz to nawet harcerze sami przyznają, że poziom ideowy i intelektualny instruktorek jest o wiele wyższy. Twórczy stosunek do metod wychowawczych, takt pedagogiczny ideologji — oto cechy instruktorek harcerskich, tak rzadkie u ich kolegów.

Dlaczego tak jest, trudno powiedzieć — może właśnie to, że harcerstwo żeńskie szukać musiało nowych dróg, że było polem do twórczej, samodzielnej pracy, a jednocześnie do niej zmuszało, może więc dlatego zgromadził się w niem zastęp poważnych i dzielnych niewiast.

Pierwsze lata po wojnie — to okres konsolidacji wewnętrznej. Organizacją, administracją zajmują się przeważnie chłopcy, niewiasty tu nie dopisują, nie lubią tej dziedziny pracy. Zato szukanie nowych metod jest wciąż na warsztacie ich kursów i konferencyj. Instruktorzy prawie zupełnie nie urządzają zjazdów programowych — „Baden-Powell powiedział, rzecz skończona".

I oto równolegle prawie idąc dotąd, szeregi zaczynają się rwać. Wychodzą na jaw głębokie różnicę między ogółem świata kobiecego, a męskiego w harcerstwie.

Wysunięta przez niewiasty potrzeba pracy nad podstawami ideologji Związku nie znajduje zrozumienia u większości członków męskiego harcerstwa. Różny jest pogląd na ideał kierownika, na stosunek człowieka do organizacji, na udzielanie pochwał i odznaczeń i wiele innych rzeczy.

Przed czterema blisko laty wywalczyły sobie druhny formalne prawo niezależności metod wychowawczych, nastrój był wówczas dość separatystyczny. Dziś, gdy cały szereg głęboko przemyślanych przez niewiasty zagadnień zastaje druhów nieprzygotowanymi, wśród nich rodzi się myśl „wyemancypowania" się z pod wpływu kobiet.

Zabawny stosunek! Do tego rozdziału jednak harcerstwo żeńskie nie dopuści, nie zrzeknie się wspólnej pracy nad całą młodzieżą. A przytem tarcia naszego ogólnego życia społecznego nie mogły nie odbić się na harcerstwie. I kierowniczki pracy harcerskiej zdają sobie doskonale sprawę, że oddzielenie się grupy żeńskiej mogłoby dopuścić do natychmiastowego rozłamu w harcerstwie męskiem. Bojowe temperamenty chłopców poniosłyby ich zbyt daleko.

Praca zaś kobieca w harcerstwie jest wybitnym przykładem możliwości zgodnej pracy ludzi różnych poglądów. Przy dużej skali różnic przekonań politycznych nigdy nie doszło do żadnych tarć wewnątrz harcerstwa żeńskiego.

Ciekawe też będzie porównanie żeńskiego harcerstwa ze skautingiem innych krajów. Najlepiej praca idzie w Anglji, gdzie jest bardzo wiele dzielnych pracowniczek i gdzie, rzecz ciekawa, grono instruktorskie żeńskie również stoi wyżej od męskiego. Praktyczne i trzeźwe Angielki pracują równo, spokojnie wykonywując opracowane przez ich władze programy — krytycyzmu w stosunku do metod, wątpliwości — napróżnoby u nich szukać. Wszystkie inne kraje, z wyjątkiem Francji, w poczynaniach swych wzorują się ściśle na Anglji, nie wnosząc prawie nic własnego do swej pracy.

Jedynie Francja, choć i tam przyjeżdżają do pomocy angielskie instruktorki, idzie własnemi drogami. Francuzki analizują programy i metody, szukają syntez w podstawach pracy. Pamiętam, jak na jednej z konferencyj międzynarodowych debatowałam długo z jedną Francuzką na temat konieczności naczelnego kryterjum w systemacie ideologji harcerskiej.

— Nareszcie jest z kim porozmawiać — uradowała się Francuzka — bo z temi Angielkami niema o czem mówić, jeśli chodzi o jakiekolwiek intelektualne zagadnienia.

Nasza konsekwentna praca w harcerstwie, nietylko nie szukająca, jak wszystkie kraje, pomocy u Anglji, ale tworząca własne systemy, zyskała sobie wielkie poważanie na terenie międzynarodowym skautingu. Liczebnie między żeńskiemi organizacjami skautowemi Polska zajmuje trzecie miejsce po Anglji i Ameryce, jakościowo napewno nie dalsze.

Po tych pochlebnych dla harcerstwa żeńskiego wywodach, muszę jednak w imię sprawiedliwości przyznać, że kierowniczki pracy żeńskiej odciążone są przez mężczyzn od wielu prac organizacyjno-administracyjnych, co pozwala im prawie wszystkie siły skierować w wewnętrzną treść. Harcerstwo żeńskie daje nam zatem nietylko obraz możliwości pracy kobiecej w Polsce, ale jednocześnie i braku jej zainteresowań. Czy dobry jest ten „podział dóbr" — nie wiem, że odpowiada on niewiastom, to nie ulega wątpliwości.

W. Prażmowska.

Z PORADNI DLA DRUŻYNOWYCH.

Oznaka pamiątkowa dziesięciolecia. Naczelnictwo zasadniczo przeciwne jest ustanawianiu oznak za dziesięciolecie w poszczególnych drużynach, hufcach, a nawet środowiskach. Oznakę taką należałoby dawać druhom, którzy przez dziesięć lat w jednem środowisku pracowali. Dawać ją bowiem wszystkim przypadkowo znajdującym się w środowisku w chwili święcenia dziesięciolecia byłoby niesłusznem — a dawać niektórym tylko—byłoby zmieniać oznakę pamiątkową na honorową, wiecie zaś, że odznaczenia honorowe VI Zjazd Walny uchwalił znieść.

W dziesięciolecie drużyny (hufca, chorągwi), powinno się uczcić sztandar danego środowiska. Obecnie Naczelnictwo ustanowiło oznakę za 10 lat służby, mogą ją otrzymywać także instytucje, sztandary etc. Oznaką dla osób są dwa złote listki dębowe noszone pod krzyżem, dla sztandarów, instytucyj — krzyż harcerski z takiemiż listkami. Nadają Główne Kwatery.

Jakie pisma prenumerować dla czytelni drużyny? Przedewszystkiem harcerskie, wydawane przez Naczelnictwo, t. j. „Harcmistrza" i „Harcerza", potem inne harcerskie, „Skauta" lwowskiego, „Na tropie", śląskie. Z nieharcerskich: „Iskry" (Warszawa, Warecka 14), dla młodszych „Płomyk" (i „Płomyczek", Świętokrzyska), „Żołnierz Polski", „Młody Lotnik", „Stadjon", „Morze".

„Szarże". Nazwa barbarzyńska; kto jej używa, daje świadectwo nie wczucia się w ducha harcerskiego. Zamiast niej doskonale można używać „starszyzna" (więc: starszyzną drużyny będzie drużynowy, przyboczny, zastępowi; starszyzną hufca — hufcowy, współpracownicy jego i t. d.).

„Funkcja". Wyraz niepolski, brzydki, w Harcerstwie mówimy „służba". Przypomina to nam równocześnie, że mamy całem życiem s ł u ż y ć...

Niemieckie pisma skautowe nie istnieją, ponieważ niema w Niemczech skautów uznanych za Baden-Powellowskich. Artykuł o skautingu łużyckim trochę Was poinformuje o stosunkach w Niemczech.

Kto chce pogłębić swoją znajomość skautingu musi nauczyć się języka angielskiego, w tej dziedzinie z niemieckim nic nie wskóra, a łatwo może wejść na drogi pseudoskautowego „włóczęgostwa", któremi już kiedyś wędrowało w Polsce „wolne harcerstwo".

Czy można wprowadzać nowe „szarże" („szarża" — patrz wyżej) „starszych zastępowych", bez zastępów, czyli „adjutantów". P y t a j ą c y s i ę podaje argumenty z a: 1) potrzebni są nadzorcy zastępowych i łącznicy z drużynowymi; 2) przybocznymi ich nazywać nie można, bo są za młodzi; 3) przyboczny istniejący i drużynowy mogą tylko bardzo rzadko bywać na zbiórkach zastępów.

O d p o w i e d ź: Drużynowy musi sam mieć ścisłą łączność z zastępami i zastępowymi. Anglicy i Amerykanie idą w tem tak daleko, że normalnie zbiórki wszystkich zastępów urządzają w jednem miejscu, pod okiem drużynowego i przybocznych i przy ich udziale w części ogólnej, obejmującej całą drużynę.

Drużynowy m u s i „wprost kierować" zastępowymi; jeżeli utrudnia to zbyt wielka liczebność drużyny — należy drużynę zmniejszyć lub podzielić. Zastępowi muszą być do swej służby p r z y g o t o w a n i i w niej dalej rozwijani, kształceni (patrz Philipsa system zastępowy). Powinni oni koniecznie stanowić zastęp zastępowych, prowadzony przez drużynowego. Na zbiórkach tego zastępu, co tydzień lub co dwa, zajmujcie się nie tylko techniką i ideologją, ale starajcie się je tak układać i prowadzić, ażeby sam Wasz sposób prowadzenia zbiórki uczył metodyki. Jak z opowiadania o chodzeniu jeszcze żadne dziecko nie nauczyło się chodzić, tak z opowiadania o skautingu jeszcze nikt nie został dobrym harcerzem. Trzeba robić, próbować i innych do działania, do prób zachęcać.

Nie starajcie się robić wszystko sami, dajcie więcej samodzielności zastępowym, a na kontrolę tego, co robią m u s i c i e mieć czas. Niechaj jednak ta kontrola nie będzie krępującą i zbyt widoczną.

Z WYDAWNICTW

Robert Leighton. Kiddi, dziecię obozu. Poznań. 1928, nakład W. Krakowieckiego. Przekład tej angielskiej powieści, świetnie dokonany przez druhnę **Olgę Małkowską**, wzbogaca znakomicie naszą harcerską literaturę pękną. Kiddi — to skaut prawdziwy, z ducha i z ciała, chłopiec sprawny, dzielny i do głębi duszy uczciwy, lojalny, przywiązany do swoich starszych kolegów — traperów w służbie pocztowej, wywiadowczej i wojskowej, naprawdę bohater — przytem bez żadnej pozy bohaterskiej. Powieść o pełnem przygód życiu tego syna lorda i Indjanki czyta się jednym tchem, z dużą przyjemnością estetyczną i zadowoleniem moralnem.

Nie omieszkajcie nabyć tej książki do bibljotek drużyn, a przeczytawszy sami, dajcie chłopcom; napewno wraz ze mną wykrzykniecie na cześć autora, tłumaczki i wydawcy, druha Krakowieckiego.

Czuj-czuj-czuwaj! **Arcykot.**

Jerzy Ostrowski: Żywa szkoła. Gebethner i Wolff, 1927, 20,5×11, str. 268. Ciekawa książka, napisana przez b. redaktora „Czuj Ducha" i „Ogniska" harcerskiego, obecnie naczelnego instruktora oświatowego w Brazylji (Parana), będzie przedmiotem szczegółowej oceny w „Harcmistrzu". Na str. 260—264 mamy krótką wzmiankę o Harcerstwie, niestety zbyt pobieżną i choć w dużym stopniu wytykającą słusznie wady drużyn harcerskich, dla Harcerstwa jako całości niesprawiedliwą i krzywdzącą. Ministerstwo Oświaty bez żadnych podstaw wskazującą jako domniemaną przyczynę „formalistyki i biurokratyczności" Harcerstwa. Podobnież z hufcami szkolnemi i p. w. zbyt powierzchownie rozprawia się autor. Wrócimy jeszcze do tych tematów. Książka mimo tych braków w drobnym jej fragmencie wartościowa, żywa, zasługująca na przeczytanie przez starszyznę harcerską i na dyskusję w gromadach i drużynach starszyzny i starszego Harcerstwa. **St. Sedlaczek.**

Arcybiskup Bilczewski: Charakter. Poznań 1920. Nakł. Księgarni Św. Wojciecha, str. 178. Cena 1 zł.

Jest to orędzie wielkiego biskupa-patrjoty zwrócone do młodzieży. Myśl jego powstała w chwili, gdy z okna pałacu obserwował walczące szeregi młodych orląt, broniących Lwowa. Widzi w polskiej młodzieży wielką wartość, dlatego zwraca się do niej w swem płomiennem wezwaniu, by idąc za hasłem harc. doskonalenia samego siebie, wyrabiała z siebie charaktery dobre i silne. Daje potrzebne rady i wskazówki, a są one tak łatwe, proste i naturalne, że może je każdy w życie wprowadzić. Przenika tę książeczkę duch płomiennej miłości ku tej „młodzieży serdecznej", którą chce wyrobić na ludzi pełnych radosnego poczucia obowiązku wobec ojczyzny. Na kursie związkowym postanowiło ją wielu druhów instr. poznać — niech to zrobią a przekonają się o jej wartości. **St. B.**

KORESPONDENCJE.

Chorągiew Lwowska.

W roku obecnym stan liczebny chorągwi lwowskiej podniósł się, przekraczając cyfrę 3.000 harcerzy. Otwartą jednak kwestją pozostaje nadal wyszkolenie odpowiedniej ilości harcmistrzów. W samym Lwowie, gdzie dzięki wyższym uczelniom rozporządzamy większą ilością kwalifikowanych harcerzy, pracuje w drużynach zaledwie 15% harcmistrzów i podharcm., a wogóle 10% stanowisk starszyzny nie zdołano obsadzić.

W drużynach ogniskują się młodsi chłopcy, na co wskazuje statystyka, do lat 16 — 65%, z przyrzeczeniem mamy zaledwie 30%, a więc naogół materjał nowy, z którego dopiero za rok będziemy mieli pociechę.

Podkreślić należy powstawanie nowych drużyn robotniczych i rzemieślniczych. W ostatnich miesiącach powstały dwie — jedna na terenie szkoły przemysłowej we Lwowie, druga w Drohobyczu.

Przysposobienie wojskowe przechodzi 50% w harcerskich hufcach p. w., reszta w szkolnych. Najlepiej przedstawia się lwowski hufiec p. w., grupujący 88 harc. pod komendą dha por. Sieleckiego.

Wogóle środowisko lwowskie zaczyna się podnosić odkąd „objął rządy" nowy hufcowy (A. Czyżewski). Obecnie zorganizowano 7 nowych drużyn, tak że razem ma ich Lwów 18, a liczebnie stanowi $^1/_5$ stanu chorągwi.

Osobno są zorganizowane drużyny akademickie. Mamy ich 4: 1 żeńska i 3 męskie. Prócz tego istnieją w łonie hufca lwowskiego 3 zastępy starszo-harc. przy 2, 8 i 9 Lw. Razem wszystkie liczą przeszło 200 starszych harcerrzy.

I męska dr-na akademicka skupia starszych pracowników harc. — wyższe lata szkół uniwersyteckich. Jej to zastęp literacki redaguje „Skauta".

II dr-na akad. to przyszli instruktorzy, a jeśli chodzi o „stopień naukowy" — 2 rok studjów.

III dr-na grupuje słuchaczy I roku.

Mimo różnych starań nie mogłem się dowiedzieć, co słychać w chorągwi żeńskiej. Natomiast powiedziano mi, że lwowski hufiec żeński liczy 255 harcerek i około 100 zuchów. Obecnie przedstawia „widok ponury", gdyż niema hufcowej.

Jak w ubiegłym miesiącu, w ostatnią niedzielę listopada odbyła się pod kierownictwem dha ph. Hibla pogawędka na temat „szkolenia instruktorów".

Lwów, 2 grudnia 1927. **L. Czarnik**, pd.

KRONIKA

Twórca Skautingu odznaczony orderem „Polonia Restituta". Skaut Naczelny sir gen. Robert Baden Powell został udekorowany przez posła polskiego w Londynie Skirmunta orderem komandorskim Polonia Restituta z gwiazdą.

W imieniu Harcerstwa serdeczne życzenia Baden Powellowi złożył dh. T. Sopoćko, sekretarz zagraniczny, ofiarowując Skautowi Naczelnemu piękną zakopiańską kasetkę z fotografjami z życia harcerskiego, oraz kartami ozdobnemi z paru tysiącami podpisów harcerskich.

Ks. biskup Łukomski — Harcerzem Rzeczypospolitej. Podczas uroczystości przyrzeczenia w Hufcu Łomżyńskim — Komendant Chor. Mazowieckiej phm. St. Lange wręczył J. E. ks. biskupowi Łukomskiemu, pasterzowi djecezji łomżyńskiej — odznakę „Harcerza Rzeczypospolitej".

Żeńskie harcerstwo polskie zagranicą — jak podaje Wydz. IV zagr. G. K. Ż. rozwija się stale. **W Czechosłowacji** podczas świąt Bożego Narodzenia odbył się kurs dla druż. i zastęp. w Orłowej, wizytowany przez instruktorkę z Warszawy. Ogółem drużyn żeńskich na terenie Czechosłowacji jest 15 w tem 4 gromady zuchowe. **Z. H. P. w Niemczech** obejmuje 2 drużyny w Berlinie, 4 na Śląsku Opol. i 1 we Wrocławiu. **We Francji istnieje** 13 drużyn, rozrzuconych po całym kraju. **W Gdańsku** pracują 2 drużyny. **W Charbinie** 1 drużyna i gromada zuchów. **W Rumunji i Łotwie** drużyny polskie wchodzą w skład miejscowych organizacyj skautowych. Rumunja liczy drużyn 2 — 3, Łotwa 7.

Z Wydziału VII Zagranicznego G. K. M. Wydział zorganizował kurs korespondencyjny dla kierowników pracy harcerskiej zagranicą. Pierwsze dwie prace tego kursu wyjdą w połowie lutego.

W Gdańsku w styczniu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru drużyn harcerskich. Rodzicami chrzestnymi byli: p. ministrowa Strasburgerowa i p. dyr. Augustyński. G. K. M. reprezentował dh. ph. E. Ryszkowski.

Koszty obozów dziennie na głowę wyniosły w r. 1928 w Chorągwiach męskich: krakowskiej 2,41; Lubelskiej 2,34; Śląskiej (bez przejazdów) 1,80; Lwowskiej 1,79; Mazowieckiej 1,62; Pomorskiej 1,05. W trzech ostatnich nie wiadomo czy przejazdy wliczone.

Zwróćcie uwagę na znaczenie dokładnych rachunków i statystyki dla rozwoju naszej akcji letniej!

Ze Starszego Harcerstwa w Warszawie. Przy Kom. Chor. Żeńskiej Warszawskiej został w dn. 20.I b. r. zorganizowany Wydział i Rada Starszych Harcerek. Kierowniczką Wydziału i przewodniczącą Rady została dhna phm. Zofja Wołowska. Wydziałowi zostały powierzone sprawy: I-ej Akad. Druż. Harc. Ż. im. St. Żeromskiego. 44 Drużyny Dziewcząt Pracujących i Akad. Koła St. H. Mularskiego.

Odprawa w Lublinie. Odprawa Kom. Hufców i Drużyn Chor. M. Lubelskiej odbyła się 31.XII.27 r. i 1.I.28 r. pod przewodnictwem ph. Wł. Wójtowicza. Wygłoszono 5 referatów, uchwalono rezolucję w sprawie ochrony prawnej munduru i oznak harcerskich.

Referat Chorągwi Białostockiej, spełniający funkcję Komendy Chor. ukonstytuował się w składzie nast.: referent Chor. h. St. Wyrzykowski, zastępca i kier. Działu Progr. dh. Z. Dziekoński, kier. Działów Org. i Ogóln. phm. F. Czapliński, współpracownicy J. Modliński i M. Drozdowicz. Przeprowadzono wizytacje w następujących środowiskach: Białystok. Grodno, Grajewo i Wołkowysk.

W Łodzi, w połowie stycznia otwarto Harcerski Kurs dla nauczycieli szkół powsz.

W Poznaniu w styczniu odbyło się poświęcenie „harcówki" II Harc. Drużyny Morskiej im. kom. Fl. Hłaski.

Habilitacja harcmistrza. Dnia 15.XII. z. r. skończyło się postępowanie habilitacyjne dra Karola Stojanowskiego na wydziale humanistycznym Uniw. Poznańskiego. Wykład habilitacyjny nosi tytuł „Wielkopolska pod względem antropologicznym".

Bal harcerski, urządzony staraniem Zrzeszeń St. H. pod protektoratem dha przew. Z. O. Warsz. T. Sołtana odbył się w salach Kasyna Oficersk. w dn. 31 stycznia b. r.

Osobiste. Dn. 21 stycznia b. r. w katedrze św. Jana dh. Przewodniczący Z. H. P. ks. J. Mauersberger pobłogosławił związek małżeński między dhem h. Tom. Piskorskim, Kom. Chor. Warszawskiej a dhną Marją Podgórską, czł. Komendy Chor. Ż. Mazow.

Komunikaty harc. w radjo. Radjostacja wileńska nadaje we czwartki każdego tygodnia komunikaty harcerskie. Kwadranse harcerskie w radjo w Katowicach nadawane są we wtorki o g. 18-55.

Polski harcerski film propagandowy wyszedł z jednej z poznańskich wytwórni dzięki inicjatywie i pracy druha Wiesława Krakowieckiego.

Les Scouts de France, organizacja katolicka, została uznana przez państwo za organizację użyteczności publicznej.
W grudniu odbyła się w Trocadero wielka uroczystość Sc. d. F., w obecności Marszałków: Focha i Lyauteya, gen. Weyganda, gen. de Salins, Skauta Naczelnego Sc. d. F. i Mr. H. G. Mackie, brytyjskiego konsula generalnego. Po wyświetleniu filmu „Serca bohaterskie" i przemówieniu kpt. Lhopital'a, adjutanta marsz. Focha, do zebranych skautów, Mr. Mackie. w imieniu Skauta Naczelnego Świata wręczył generałowi de Salins oznakę „Srebrnego wilka", najwyższe skautowe odznaczenie, wśród okrzyków na cześć generała i hasła „Notre Dame! Montjoie!"

Francja. Sporządzono wielki film propagandowy skautowy „Les Coeurs Heroiques", przy udziale 3.000 skautów.

III Międzyn. Zlot Morskich Skautów i konferencja odbędzie się na Węgrzech nad jeziorem Balaton (Błotne) w Tihany, od 26 lipca do 5 sierpnia 1928 r. Program zawodów — jak w Kopenhadze. Dopuszczeni będą także skauci ponad 18 lat. Program będzie ogłoszony później. Opłata około 15 szylingów na głowę.

„The Scouter", organ oficjalny Głównej Kwatery angielskiej męskiej, rozchodzi się w 16.000 egzemplarzy. „Harcmistrz", organ całej naszej organizacji — bije się w 1.500 egzemplarzach. To też „Scouter", liczący 36 stronic, z licznemi ilustracjami, kosztuje 3 pensy, czyli 55 groszy, „Harcmistrz" liczący 20 stronic — 1,20.
Przytem „Harcmistrz" nie płaci honorarjów autorskich i ma redakcję, która go nic nie kosztuje.

Norweski obóz narodowy odbędzie się od 6 do 15 lipca 1928 pod Romsdalen. Skauci norwescy zapraszają skautów innych narodów do udziału.

Holandja. Wydano przepiękny album artystycznych fotografij i rysunków z życia skautów holenderskich.

Argentyna. W listopadzie u. r. w Buenos Aires odbył się wielki przegląd. Przy tej sposobności ambasador brytyjski, Sir Malcolm Robertson, wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując na cele skautingu i na jego doniosłą rolę w krzewieniu braterstwa narodów.

Cztery tysiące skautów niosło pomoc ofiarom huraganu, który dotknął St. Louis. Pierwsze dwie stacje Czerwonego Krzyża i Pierwszej pomocy założyli i obsługiwali skauci, którzy także pozbierali 50 rozproszonych rodzin, pełnili całkowitą służbę łączności, karmili i umieszczali w schroniskach setki uciekinierów.
To już czwarty raz w ciągu roku skauci amerykańscy spełnili zbiorowe dobre uczynki na wielką skalę, poprzednio przy sposobności zniszczenia wyrządzonego przez huragan w Miami, przez powódź Missisipi i cyklon w Arkansas.

Podróż naokoło świata na rowerze ukończył skaut duński, Thorrenfaldt, który w ciągu 2 lat i 8 mies. przebył 69 tys. km.

II Zlot Narodowy Skautów Łotewskich odbędzie się w dniach 20 — 29 lipca b. r. na wybrzeżu morskiem, o godzinę drogi koleją od Rygi. Drużyny, zamierzające wziąć udział muszą mieć z sobą wyprawę obozową, z naczyniami i przyborami do gotowania i namiotami włącznie. Opłata wynosi za żywność etc. w całym okresie obozowania 12.50 Ls. (około 10 szylingów angielskich).
Opłaty kolejowe będą zniżone. Obóz będzie zorganizowany na sposób skautowy, każda drużyna będzie oddzielnie obozować i gotować sama. Dla skautmistrzów będzie jadłodajnia, wydająca jedzenie po umiarkowanych cenach. Program obejmuje wycieczki krajoznawcze, demonstruje zawody, zabawy przy ognisku.
Organizacja łotewska zaprasza skautów zagranicznych do wzięcia w nich udziału. Miejsce w hotelach należy wcześniej zamówić.
Zgłoszenia harcerzy, (w drodze służbowej) chcących wyjechać na Zlot Łotewski, przyjmuje Główna Kwatera Męska do 1 maja r. b.

OD REDAKCJI.

W związku z propagandą przeciwalkoholową prowadzoną w lutym przez Towarzystwa Abstynenckie, dla umocnienia się w wierności Prawu podajemy w tym numerze szereg myśli i wiadomości zaczerpniętych głównie: z doskonałego podręcznika „Alkohologja", opracowanego przez szereg wybitnych znawców przedmiotu, pod redakcją Prof. Dra R. Radziwiłłowicza, i z czasopisma Walka z alkoholizmem wydawanego przez Tow. „Trzeźwość" (Warszawa, Żórawia 21/28, rocznie z przesyłką 5.60).
Materjały do kroniki zaczerpnęliśmy z pism „The Scouter", „Jamboree" oraz z „Kurjera Warszawskiego".

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Składka członka wspierającego 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.
Składka członka czynnego i przodownika: 6 zł rocznie.
Składka instytucji — członka współdziałającego conajmniej 20 zł według deklaracji.

Wpisowe na rzecz Związku: Drużyny i K. St. H. 5 zł., K. P. H. 10 zł od 1 delegata na Zj. W., t. j. od każdych 50 członków; członkowie czynni i przodownicy 2 zł.
Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 50 gr. rocznie;
Pozyskujcie członków współdziałających!

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Komitet Redakcyjny: E. Konopacki, J. Michalski, E. Ryszkowski, St. Sedlaczek, M. Uklejska, Z. Wołowska.
Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **Sekretarz Redakcji:** Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K. O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.